Rok 5. Nr. 98.

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie . . . . . 1,75 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie . . . . . 1,85 zł.
W agencjach miesięcznie . . . . . 1,85 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem . . . . 2,08 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w nakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201.032

Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 33

Chojnice, wtorek 28 kwietnia 1925 r.

Partje a naród.

W ostatnim czasie zamilkły walki partyjnicze. Nie słyszymy już wzajemnego obrzucania się partyjnem błotem. Rozsądniejsi posłowie wśród naszych stronnictw zrozumieli, że partyjne kłótnie do niczego dobrego nie prowadzą, bo robią równocześnie z wyborców wzajemnych zażartych partyjników i przyczyniają się do tego, że wszelką pracę społeczną i gospodarczą wykonuje się nie pod hasłem ogólnego dobra narodowego, ale pod hasłem dobra partyjnego. Takiemi partyjnemi hasłami rządzono się do ostatnich czasów przy wyborach do rad miejskich, do sejmiku i wydziałów powiatowych, do kas chorych itd. Dziś zrozumieliśmy, że w tych instytucjach partje polityczne są potrzebne akurat tyle, co piąte koło u woza. Nawet w kupieckich stosunkach, w kupieckich stowarzyszeniach i organizacjach pokutował miejscami duch partyjnictwa, któremu się zdawało, że interesy kupieckie należy prowadzić pod kątem klasowym. Podobnie było i w kolejnictwie. Pod tym względem nastąpiło już dzięki Bogu przeobrażenie a tem samem uzdrowienie pojęć. A jeżeli gdzie, jak naprzykład ostatnio w Gnieźnie wybierano burmistrza pod kątem partyjnym, to wybór ten nawet we własnych partyjnych szeregach nie znalazł poklasku. Pod tym względem nastąpił duży narodowo-socjalny postęp, a stało się to za przykładem ułożenia się bezpłodnych, gorszących sporów wśród naszych partyj. Doszło nawet do tego, że wybitny poseł Związku Ludowo Narodowego powiedział na zjeździe w Grudziądzu, że społeczeństwo się konsoliduje, to jest, że się zaczyna skupiać i tem samem wzajemnie się wzmacniać.

Ale partyjnictwo bynajmniej nie znikło. Zmieniła się, jak się to mówi, taktyka, zmienił się sposób postępowania, ale duch partyjny pozostał. Nie chcemy tu mówić o „Wyzwoleniu", bo tam siedzą ludzie, którzy zapóźno na świat przyszli i dla tego nie mogą zrozumieć, że taką demokrację jaką oni chcą, dawno myszy zjadły, i dawno bolszewicy do góry nogami przewrócili. Ale pomówimy tu o piastowcach jako tych, którzy zwłaszcza na Pomorzu dają się nam w znaki.

Tu duch partyjniczy święci prawdziwe triumfy. Chcą oni koniecznie reformy rolnej. Zgoda! Wolnoć Tomku w swoim domku, ale ta reforma rolna jest taka, że ona się właściwie jednym tylko piastowcom podoba. Czego ona chce: rozsypania wielkiej własności, paragrafu, ażeby wolno było mieć człowiekowi tylko ograniczoną ilość gruntu, ażeby więc tem samem nie było głodu ziemi i każdy mógł sobie kawałek gruntu nabyć.

Ale tu właśnie tkwi duch partyjny. Bo tu reforma rolna jest na to, ażeby pozyskała piastowcom wyborców i to jest ciężki grzech narodowy. Bo partji nie wolno frymarczyć dobrem całego narodu dla celów partyjnych. Takiej reformy rolnej, jak ją chcą piastowcy, nie chce prawie cała reszta narodu. Nasam przód w granicach całej Polski są najsprzedaż miljony hektarów ziemi obecnie z wolnej ręki, ale mało kto ją kupuje, bo niema pieniędzy. Piastowcy chcą, ażeby rząd dawał pieniądze w postaci listów rentowych. Nie wiemy, o ileby się to dało zrobić. Ale kto ziemię chce kupić, musi umieć na niej gospodarzyć, a nie kupować jedynie na to, ażeby mieć kawałek ziemi. Widzimy już teraz na Pomorzu, jak to gospodarzą ci obywatele, którzy przyszli do nas, ażeby kupić kąsek ziemi. Byłoby ciekawem dowiedzieć się ile ziemia pomorska produkowała przed 10 laty, a ile produkuje teraz przy swych osadach anulacyjnych i rentowych. Łatwo to odebrać ziemię i rozdrobnić ją, ale nic łatwiejszego jak zepsuć doszczętnie kwitnące gospodarstwa i narażać kraj na głód i na nieufność zagranicy co do gospodarki naszej. Taką reformę rolną mogli przeprowadzić bolszewicy, ale nie naród kulturalny jak my. W Anglikach, Francuzach, Niemcach, Szwedach, Duńczykach mamy trochę wykształceńsze demokracje od naszej. Sprawa równości stanów dalej tam postąpiła praktycznie, niż u nas, ale żaden z tych krajów nie poważył się dotąd mówić o wywłaszczaniu ziemi rzekomo w interesie rozwiązania sprawy rolniczej i gospodarczej. Kto pragnie narodowi odebrać ochotę od pracy na roli, niech mu grozi wywłaszczeniem.

Niepodobna, ażeby tych skutków nie widzieli piastowcy, ale trzymają się reformy rolnej jak pijany płota, bo — przecież partja chce żyć, a lepszego środka agitacyjnego nie może znaleźć.

Sprawę reformy rolnej na modłę piastowców przytoczyliśmy, ażeby unaocznić przedewszystkiem partyjnictwo, ażeby unaocznić egoizm czyli samolubstwo partyjne, nie liczące się z interesami narodu tam, gdzie o byt partji chodzi.

Kto trzeźwo i bezstronnie patrzy na rzecz, ten na powyższym przykładzie zrozumie niebezpieczeństwo partyjnictwa dla kraju i narodu. Ten też zrozumie na powyższym przykładzie, że w partjach naszych poszczególnych zmieniła się taktyka, ale duch partyjny pozostał.

Ale przypuszczamy, że i pod tym względem przy dobrej woli nastąpi rozeznanie rzeczy, że partje powstają i giną interesem nie swoim, ale interesem narodu całego. Partje wbrew interesom narodu trzymać się nie mogą, o ile nie mają korzenia w narodzie i muszą się sztucznie podtrzymywać podobnemi reformami rolnemi, albo innymi „cugartyklami". Partja, chcąca żyć sztucznem życiem, wchodzi w przeciwieństwo z narodem i albo ginie, albo się musi przeradzać. Nie partja bowiem tworzy interesy narodu, ale naród przy pomocy partji.

Wstępne notowania giełdowe

28. kwietnia 1925 r. o godz. 10 przed połudn.

w Gdańsku:

100 złotych wypłata na Warszawę	100,60
100 złotych w notach	100,65
dolar	5,25

w Warszawie:

Dolar na złoty	5,18

Hindenburg
został wybrany podobno 8000 głosami większości nad Marxem. To ma być ostateczny wynik.

Gdańsk a Hindenburg.

Wszyscy Niemcy w Gdańsku, posiadający obywatelstwo niemieckie, powyjeżdżali do Prus Wschodnich dla oddania głosu na Hindenburga. Bojówki Jungdeutscher Orden, Stahlhelm, Kamerad, Lettow Vorbeck Bund, Oberland, Bund der Hogelsberger, Pfadfinderbund, Ehrenlegion, Nationalverband Deutscher Offiziere, Deutscher Offiziersbund i Hochschulring deutscher Art wysłali apel do pokrewnych organizacyj w Niemczech, aby głosowały za Hindenburgiem.

Równocześnie — jak donoszą do „Kur. Pozn." odbywał się w czwartek na sali landtagu pruskiego zjazd Ostmarkenferajnu pod przewodnictwem wicemarszałka Kriesa, na którym byli przedstawiciele z Gdańska i z Polski, którzy do Niemiec pod rozmaitymi pozorami wyjechali. Przedstawiciele Gdańska skarzyli się na straszny ucisk ze strony Polaków, którzy zamierzają Gdańsk zagarnąć, skutkiem czego Niemcy gdańscy powinni się jednoczyć i skupić, powinni zbroić się, aby być gotowymi do porachunku z Polakami i stanąć po stronie zwycięskiej armji, walczącej przeciw Polsce.

Ze Sejmu.

Na piątkowem posiedzeniu obradowano nad budżetem. Poseł Głąbiński stwierdził, że na wojsko przeznaczono na ten rok 712, na korpus ochrony pogranicza 45 miljonów zł. Nasz bilans handlowy nie będzie zrównoważony, dopóki nie pozyskamy rynków na wschodzie, bo ze zachodem konkurować nie możemy. Związek Ludowo Narodowy godzi się również na reformę rolną zgodną z konstytucją i interesami rolnictwa. (Jakie to są owe interesy rolnictwa? Red). Poseł Rudziński zarzuca rządowi, że na państwowych przedsiębiorstwach nie umie gospodarzyć i gdyby nie podatki ze strony ludności, to dochodów niewiele by było. Bardzo ważne zapatrywanie wygłosił poseł Kiernik od piastowców, bo powiedział, że w obecnem ciężkiem położeniu powinne partje połączyć się ze sobą w jeden blok państwowy tych wszystkich stronnictw, które dążą do rozsądnych reform w kraju, dalej do uporządkowanego budżetu, do niepodległości i niezawisłości państwowej.

Poseł Stroński podniósł, że wydatki w tym roku się zwiększyły, a przedewszystkiem na wojsko, które wynoszą 36 procent ogólnych wydatków.

Granice Polski winne być zabezpieczone.

Nowy minister spraw zagranicznych we Francji, Briand udaje się po wyborach Prezydenta Rzeszy i po wyborach deputatów miast francuskich do Londynu dla załatwienia ze Chamberlainem rozmaitych przeciwieństw przyczem będzie mowa o wzmocnieniu układów nad niemiecką umową o bezpieczeństwie.

Minister oświadczył we wywiadzie z korespondentem gazety „Matin", że układy londyńskie powinny być tak zręcznie prowadzone, ażeby Polska nietylko nie była narażona na żadne poświęcenie, lecz przeciwnie, ażeby otrzymała nowe cenne rękojmie.

Równocześnie donoszą z Paryża, ze umowy, zawarte pomiędzy Polską a Czechami wzmacniają ogromnie stanowisko Brianda w Londynie.

Sprawa budowy Kolei na Kaszubach.

Niedawno skarzyli się Kaszubi na posła Wałaszka, że im przyrzekł już dwa lata temu postarać się o budowę kolei z Wejherowa do Kartuz a dotąd tego nie wykonał. Pan Wałaszek tłómaczy się, że zrobił co mógł, bo ministerstwo się na to zgodziło, ale interes popsuła mu Dyrekcja kolejowa w Gdańsku, która przedłożyła plan, że należy budować kolej z Redy do Kartuz. Poseł Wałaszek twierdzi, że ta kolej napewno budowaną nie będzie, ale równocześnie zawiadomił, że w końcu maja lub w początku czerwca zjawi się z ramienia ministerstwa komisja, ażeby zbadać, jaka kolej będzie najlepsza.

Równocześnie zamierza ministerstwo urządzić konkurencję Gdańskowi przez przeprowadzenie linji kolejowej Gdynia—Kartuzy—Liniewo—Czersk—Laskowice.

Co mówią Czesi o pojednaniu z Polską?

Wszystkie czeskie gazety zgodnym chórem podkreślają ogromną wagę podpisanych umów pomiędzy Polską a Czechami. Gazeta „Venkov", organ czeskiego prezesa ministrów powiada, że serdeczne i wspaniałe przyjęcie ministra Benesza w Warszawie jest wstępem do wzajemnej przyjaźni obydwóch narodów. Wydarzenia w Warszawie były widownią wydarzeń doniosłych nietylko dla obu państw, ale dla całego świata. Oba narody, spokrewnione są węzłami rasowymi i bratnimi, i dla tego muszą się kupy trzymać w imię wspólnego niebezpieczeństwa przyszłości.

Wszystkie inne gazety piszą podobnie, podkreślając konieczność wzajemnej współpracy, bo oba kraje są jakby stworzone do wspólnej współpracy.

Przez noc niebezpieczne nieporozumienie.

Bułgarski minister oświadczył do delegatów angielskiej Labour Party, którzy przybyli zbadać stósunki w Bułgarji, że rząd serbski za całą wywrotową agitację komunistyczną jest odpowiedzialny, ponieważ wspomagał ją moralnie i materjalnie. Oświadczenie to musiało ciężko obrazić rząd jugosłowiański, bo ono obwinia nie Moskwę, ale Jugosławję o popieranie komunizmu w celu świadomego osłabiania Bułgarji. Rząd serbski zagroził zerwaniem stósunków wzajemnych, o ile nie nastąpi zadosyćuczynienie. Równocześnie zawiadomiła w Zofji policja posła jugosłowiańskiego, że przeciw niemu knują zamach, ażeby doprowadzić do zatargu pomiędzy Jugosławją a Bułgarją.

Wszystko to wywiera podejrzenie, że jest tu w zmowie jakaś tajemnicza ręka. Dalsze wieści głoszą, że Serbja zmobilizowała zaraz po otrzymaniu wieści o zamachu na króla Borysa silne oddziały wojska. Ob-

stawiła pogranicze dywizją piechoty i kilku pułkami konnicy. Wojsko po wybuchu rewolucji miało tam natychmiast wkroczyć. Co do króla, to rozmaicie mówią. Jedni dowodzą, że zachowuje zimną krew i odwagę, inni dowodzą, że jest strasznie zdenerwowany i w obawie dalszych zamachów zamierzał wyjechać zagranicę, czemu zapobiegł komendant załogi Łazarew.

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Sądne dni.

W stolicy Bułgarji rozstrzeliwują komunistów bez miłosierdza. Dotąd uwięziono 1000 osób, a 400 już zastrzelono na mocy wyroków sądowych. Zagranica mało albo niedokładnie dowiaduje się o tem, co się w Bułgarji dzieje, ponieważ wszelkie wiadomości przechodzą przez ostrą cenzurę.

Parlament bułgarski zgodził się na stan oblężenia w kraju. W przemówieniu swem podniósł prezes ministrów, że zamach w katedrze zofijskiej jest bezprzykładny w dziejach wszystkich czasów. 140 osób znalazło śmierć w katedrze, ale Bogu dziękować musimy, że Bułgarja ocalała. Zabitych zostało 14 generałów. Byli na polu wojny bezustannie pod gradem kul, a żadna ich nie tknęła. I oto ginąć musieli w tak marny sposób od własnych braci. W Bułgarji nie powinno być teraz, powiedział prezes ministrów, żadnych stronnictw tylko jedno stronnictwo i to stronnictwo uratowania Ojczyzny. Dziś ma władzę armja.

Czy to następstwa rządów życzliwych niemczyźnie?

Czeskie gazety piszą, że zamach w katedrze w Zofji nie był prawdopodobnie dziełem komunistów, ale przeciwników rządu. Rząd obecny narobił sobie strasznych nieprzyjaciół, bo prowadzi politykę strasznego prześladowania swych przeciwników, zaliczających się do obozu dawniejszego prezesa ministrów Stambolijskiego Stambolijskiego zamordowano, ponieważ dążył do zjednoczenia Bułgarji ze Serbją na podstawie unji wzajemnej, przeciwko czemu występował obecny rząd A rząd obecny opiera się na tych żywiołach, które przysięgły się z Niemcami i wojnę prowadziły z narodami słowiańskimi. A obecnie te same żywioły wyzyskują zamach w tym celu, ażeby Bułgarję opanować. Sojusznicy nie mogą mieć zaufania do obecnych rządów bułgarskich. Podobno nawet król bułgarski wezwał rząd obecny do ustąpienia.

Tak piszą czeskie gazety

Antykościelne prądy we Francji.

Donoszą, że antykościelna polityka nowego rządu nie zmieni się, ponieważ wszyscy ministrowie z wyjątkiem Brianda są przeciwnikami poselstwa przy Watykanie. Ale pomimo to poselstwo przy Watykanie prawdopodobnie pozostanie, ponieważ Briand jest ministrem spraw zagranicznych i jako taki ma sprawę poselstwa przy Watykanie w swem ręku. Zresztą minister Caillaux uchodzi również za przyjaciela Stolicy świętej.

Co się dzieje we Francji?

Obecne rządy znajdują się na piasku. Przeciwnicy rządu upatrują w postanowieniu ministra Caillaux ciężką obrazę dla wyborców. Rozlegały się bezustanne okrzyki: „Zdrajca“, „łajdak“, „szubrawiec“, „agent niemiecki“, na które Caillaux wcale się nie odzywał. Przy wyborze Herriota na Prezydenta Izby deputowanych nie głosowała wcale prawica.

Agitacja za Hindenburgiem u szczytu wrzenia.

W Berlinie oba obozy prawicowy i lewicowy, wezwały swych zwolenników do wywieszenia chorągwi. I oto na wielu domach powiewają chorągwie czarno-biało-czerwone, gdy tymczasem chorągwie w barwach republikańskich są rzadkie. Zwolennicy marszałka Hindenburga rozdają publicznie małe chorągiewki z napisem Hindenburg Samochody rozrzucały setki tysięcy ulotek, tak że ulice były miejscami tak niemi zarzucone, że wyglądały miejscami, jakby śniegiem zasypane.

Codziennie odbywało się w Berlinie kilkadziesiąt zebrań politycznych.

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów.

Zwierciadło żydowskie.

Żydowski poseł dr. Wygodzki zamieszcza w gazecie „Die Cajt“ artykuł, w którym powiada, że minister Thugutt prowadzi co do Kresów wschodnich bardzo złą politykę, bo zamiast Żydom przyznać samorząd szkolny z żydowskim językiem, i zamiast te szkoły wziąć na rachunek państwa i rad miejskich, to pan minister zamierza ze Żydów robić Polaków. Przeciw takiej polityce muszą Żydzi protestować. Również nie pozwolą się Żydzi odłączyć od wspólnej polityki z Ukraińcami i Białorusinami, bo jeżeli jedni i drudzy pragną na Polsce coś wymusić, muszą się kupy trzymać.

Tak pisze poseł żydowski. Nie pisał by tak otwarcie, gdyby wiedział, że reszta posłów żydowskich nie myśli tak samo, jak on. Niech sobie spamiętają politykę żydowską ci wszyscy, którzy marzą o pozyskaniu Żydów dla kultury i cywilizacji polskiej.

Zeszłoroczny nieurodzaj w Polsce.

Rok zeszłoroczny był dla Polski pod względem urodzaju prawdziwą klęską. Wielkie były rozmiary klęski. Pszenicy zebrano w Polsce w r. 1924 : 8,8 miljonów centnarów metrycznych (w r. 1923 : 13.2 milj) zbiór żyta wynosił 36 i pół milj. (59.6 milj.) jęczmienia 12,1 milj. centn. (16.6 milj.) owsa 24 1 (35.1 milj). Jedynie przy ziemniakach uwydatniła się lekka nadwyżka, mianowicie zebrano 268,7 milj, centnarów metr. podczas gdy zbiór w roku 1923 wynosił 264 9 milj. centnarów.

Przemysł gdański upada.

W handlu i kupiectwie gdańskiem panuje podobno taki zastój, że obcokrajowe firmy zastanawiają się podobno poważnie nad pokasowaniem swych interesów w Gdańsku i przeniesieniem się do Gdyni, o ile by ogólny stan się nie poprawił.

Jak pracują bojówki w Prusach Wschodnich.

Poseł do landtagu pruskiego p. Baczewski ogłasza ciekawe szczegóły o działalności bojówki wschodnio pruskiej „Heimatdienst“. Oto p. poseł oświadczył w landtagu ministrowi Severingowi, że „Heimatdienst“ otrzymuje rządowe zapomogi, ale gdy chodzi o budowę szkoły polskiej, albo o nauczyciela polskiego, to funduszów niema. Na to minister Severing oświadczył, że „Heimatdienst“ nie prześladuje mniejszości, ale sprawuje tylko kulturalną pracę pruską. O rządowych zapomogach zaś nie wspomniał Jaką to jest owa kulturalna praca? Oto naprzykład w Gietrzwałdzie, w cudownem miejscu, otrzymali 200 marek złotych, ci którzy zebrali petycję pod zaprowadzenie niemieckich nabożeństw A co do tych, którzy zbierali petycję, należał przedewszystkiem miejscowy organista. Z uciechy za tę „zdobycz kulturalną“ urządzili sobie członkowie Heimatdienstu w Gietrzwałdzie „Herrenabend für feinere Gesellschaft“.

Dalszą „zdobyczą kulturalną“ Heimatdienstu są sądy. Poseł Baczewski powiada, że w r. 1921 został aresztowany. I oto Heimatdienst o tem aresztowaniu nietylko wiedział 6 dni naprzód, ale sędzia pozwolił jego przedstawicielowi Worgitzkiemu stawiać na sądzie pytania.

Inna „zdobycz kulturalna“. Oto prezes regencyjny w Olsztynie pod dniem 16 grudnia 1921 roku wydał rozporządzenie, w którem żąda, ażeby w celu zasięgnięcia bliższych szczegółów co do dzieci polskich zniesiono się z Heimatdienstem.

Ow szpiegowski Heimatdienst jest drugim rządem pruskim na Prusy Wschodnie.

Wiosna idzie.

Wiosna idzie, na tle błękitu nieba, przez zielone pola, łąki przez szumiące wody. Mówi do nas o radości i weselu, liliowemi usty fiołków, blado namiętną twarzą pachnących narcyzów i od wzruszeń drżącą główką pierwiosnków. —

Zwabiona jasnemi i ciepłemi promieniami słońca, spieszę odwiedzić me przyjaciółki sosny kaszubskie. Przebiegam szybko białą bitą drogę, tak zwaną jarzębinową, tam gdzie ona się krzyżuje, tam stał czarny las — tam też ujrzałam w dniu wiosennej niedzieli puste tylko pole a me wierne przyjaciółki piękne, żywe, różowe sosny leżą jedna przy drugiej, martwemi członkami wciśnięte w zimne łono matki ziemi. — W śmiertelnym uścisku ręce ich łączą się —

Okrywa je wszystkie, jak by się czegoś wstydzić miały, smutny całun białej jakby lodowatej jeszcze męty. Cisza panuje tu smentarna. Ucichł luby szept ich konarów tak ukochany przezemnie! O lube sosny byłyście mi serdecznemi przyjaciółkami i wiernymi kochankami.

O sosny moje lube, czuję zapach Waszej żywicznej krwi. Któż Wam zadał cios śmiertelny? Czy Wy jak ludzie z rąk ukochanych odbieracie ciosy najboleśniejsze. Czy Wy jak ludzie czujecie i jak ludzie macie serca?

Cóż więc znaczą wszystkie bogactwa świata, wesele i radość wiosny, wobec zgrozy śmierci i załamania się miłości?

W kwietniową niedzielę 1925 r.

A. Sikorska.

Błędy.

Mój Boże, mój Boże! Ja nie wiem co będzie,
Niezgody, zgorszenia są wszędzie?
Wyzwiska padają już nawet i w szkole:
„Ty świno pomorska, ty wole!“

Pomorze ma woły, hoduje też świnie,
Z czego w ojczyznie dziś słynie.
To nie jest powodem, by dzieci więc były
Przechrzczeni w ten sposób niemiły.

Wyzwiska wzbudzają nienawiść w narodzie.
My chcemy żyć z wami toć w zgodzie.
Niezgoda rujnuje, a zgoda buduje —
Więc zgodę niech każdy szanuje!

Oj, cieszą się Niemcy z tej głupiej niezgody —
I słusznie, bo mają dowody,
Że przybysz traktuje nas jako szwabiaków
I synów prawdziwych giermaków.

Nie dziwię się wcale, że Niemcy, choć tchorze,
Z powrotem żądają Pomorze.
Toć wiedzą, my chcemy pochwały, swobody —
Nas cudze szanują narody. —

O, dajcie na urząd nam ludzi z Pomorza,
Ucichnie wnet straszna ta burza.
My z wami w jedności i zgodzie żyć chcemy:
Dla Polski i za was cierpimy!

Ignacy Ostrowski-Czersk.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 27 kwietuia 1925 r.

Dziś: Zyty p., Piotra Kaniz. w.
Słońca wschód 4.40. zachód 7.17.
Księżyca wschód 7.29 zachód 11.42.

Jutro: Pawła od Krzyża W.
Słońca wschód 4.38 zachód 7.18.
Księżyca wschód 8.12 zachód —

— **Stan zasiewów.** Jak donosi „Słowo Polskie“ stan zasiewów na kresach jest dobry. Zasiewy jare jakkolwiek spóźnione, również wróżą dobre urodzaje. Daje się natomiast odczuwać duży brak paszy i ziemniaków do sadzenia.

— **Agitacja za reformą rolną?** Dowiadujemy się, że dawniejszy poseł „Piasta“ p. Jóźwik objeżdża kresy nasze i skupuje głosy dla partji przyrzekaniem ziemi zwolennikom partji. Reforma rolna niema być więc dla tych, którzy dobrze gospodarzyć potrafią, ale dla tych, którzy zapiszą swą duszę partji Witosa. Naszem zdaniem źle partja Witosa robi, że reformy rolnej nie nazywa reformą Witosa, albo reformą „Piasta“. Przynajmniej wiedziałby wówczas naród, że niema ona być dobrodziejstwem dla narodu, ale dobrodziejstwem dla partyjników witosowych. To jest jedno z dobrodziejstw państwowo-partyjnych, którem pragną uszczęśliwić nasze Pomorze. Więcej o niem mówią, aniżeli o kolejach dla Pomorza, o niebezpieczeństwie gdańskiem i innych.

— **Przytrzymano** jedną niewiastę, która zjawiła się tu, aby uprawiać proceder żebractwa. Jakoś to rzemiosło kwitnie, nawet obecnie przy stałej walucie więcej, aniżeli za śp. marki polskiej. Leży to niezawodnie w zbyt wielkiej konkurencji, gdyż niejeden zdołał się wybić już na żebraka.

— **Panom dozorcom kanałów ku uwadze!** W piątek czyszczone rury kanalizacyjne w okolicy bramy Człuchowskiej. Zawartość wywożono specjalnym wozem kanalizacyjnym, lecz nagle w pobliżu cukierni p. R. przy ul Człuchowskiej spust u tyłu woza otwarł się i zawartość wypływała na ulicę. Skutki nie byłyby może tak złe, gdyby komitet ochrony przeciwgazowej był poprzednio zaopatrzył publiczność w maski ochronne. W tym wypadku jednakże masek nie było, więc publiczność przez całe popołudnie starannie unikała ul. Człuchowską po za bramą. Możeby więc panowie dozorcy kanałów w przyszłości baczniej opatrzyli wóz.

— **Redukcja.** Na podstawie ustawy o państwowej służbie cywilnej zredukowano w tutejszym komisarjacie Policji jednego funkcjonarjusza.

— **Przemytnictwo tytoniu.** Proceder ten jak kwitnął tak kwitnie. W piątek przychwycono tu pewnego osobnika z pod Czerska, któremu zabrano kilkaset cygar gdańskich, — no i przytem również rower, na którym wiózł tę kontrabandę. Ile to mozołu dla tego trochę cuchnącego gdańskiego tytoniu się nie poświęca.

— **Rodzaj** „monarchicznego rozkazu do narodu polskiego“ w Chojnicach pod adresem prezesów Towarzystw ogłosił p. burmistrz z okazji uroczystości 3. Maja. Nie potrzeba jej brać zabardzo tragicznie, ponieważ p. burmistrz lubi słowo więcej powiedzieć, niż mniej. O tem wszyscy wiemy.

— **Jeszcze raz „niepoprawny“.** Dowiadujemy się dalszych szczegółów o przytrzymanym Schmidtcie, który w Angowicach dopuszczał się ciężkiego wybryku z pistoletem w ręku. Oto znaleziono przy nim listę kwesty publicznej na jakieś cele misyjne niemieckie. Z listy tej wynikało, iż zebrał dość poważną sumę, bo dosięgała ona 200 złotych. Pieniądze te miały mu służyć na ukończenie studjów w Niemczech jako misjonarz. Był on też w posiadaniu odpowiedniego polecenia przewodniczącego tego niemieckiego domu misyjnego. W istocie rzeczy zaś, nie posiadał on nic z tych zebranych pieniędzy, lecz przetrwonił je po łobuzersku. Za pewną część kupił też sobie ów pistolet. Istotnie ciekawy aspirant na misjonarza? Choć młody, bo liczy zaledwie 15 lat, ale umiał nabrać obywateli. Kwalifikuje się na wszechświatowego oszusta. Zatem baczność przed tym opryszkiem.

— **Głośny** swego czasu proces karny przeciw właścicielowi fabryki Hermannowi Groosowi z Czerska i byłemu naczelnikowi urzędu skarbowego Władysławowi Gelbowi z Chojnic o przekupstwo, przekazany do rozstrzygnięcia izbie karnej w Starogardzie został po trzydniowej rozprawie w sobotę dnia 25 bm. ukończony. Obydwóch oskarżonych uwolniono. Hermanna Groosa izba karna nie tylko, że nie uznała winnym, lecz ustaliła co do niego wyraźnie jego zupełną niewinność, uzasadniając obszerniejszemi wywodami pana przewodniczącego bezpodstawność podniesionych przeciwko niemu zarzutów

— **Pies policyjny** z Chojnic, którego z wielkiemi nadziejami przyjmowano w Kościerzynie, niezbyt dobrze się spisał, bowiem śledził trop złodziei do rzeczki, lecz dalej zawiódł.

— **Targ tygodniowy z dnia 25 kwietnia** Żądano następujące ceny: masło 1.70- 1.90 zł funt, jajka 1.00—1,10 zł mendel, wieprzowina 80—1 zł, skopowina i cielęcina 60 gr. za funt, wołowina 60—80 gr., mięso siekane 1 zł, świeża słonina 1—1.20 zł, wędzona słonina 1,20—1,40 zł, łój 1 zł, gęsi 1.50 za funt, kury 2,50—3.50 sztuka, kiełbasa krwawa i wątrobiana 80 gr. do 1 zł., mięsna 1 20 zł., płotki 60 gr. funt, mareny — zł., okonie 60, zł, szczupaki 100— zł., miętuzy 0,70 zł., liny 1.20 zł., węgorze 1,50 zł, indyki 5—9 zł. za sztuka, kaczki — za sztuka kapusta biała i czerwona 80—150 gr, główka, marchew 25 gr.,

jabłka 35—40 gr. litr, kartofle 2.—2.25 zł ctr, żyto 16— zł ctr, owies 14— zł., groch — zł. za ctr., torf — zł. furka, drzewo 10—17 zł. furka, prosięta 35—40 zł. za parka, cebula 40 za litr. karasie — gr. Masła było dużo. Podczas gdy rano płacono za masło 1.80—1.90 zł., można było je otrzymać w południe za 1.40. Drobiu we większej ilości nie było.

Kronika prowincjonalna.

Tuchola. Tutejsza „Tucholska Spółka Handlowa" od początku lutego ubijała w tut. rzeźni tygodniowo przeciętnie około 150 swiń, które wysyłane były do Berlina. W ostatnich tygodniach wysyłka następowała w specjalnych niemieckich wagonach chłodnianych. Obecnie wspomniana spółka musiała dalszy ubój wstrzymać, gdyż tut. rzeźnia nie posiada chłodni. Kasa miejska skutkiem masowego uboju miała dotychczas większy dochód o jakie 400 zł. tygodniowo, lecz i dalsze koła miały z wywozu swoje korzyści. Nasamprzód cały szereg zakupowaczy, czeladników rzeźnickich, robotników, spedytorów itd. Okoliczni gburzy otrzymywali z powodu większego popytu wyższe ceny za hodowane tuczniki. Miejscowa uboższa ludność otrzymywała po znacznie niższych cenach części przetworów, które do wywozu się nie nadawały, np. krew odstępowano bezpłatnie. — Zwłaszcza właściciele większych rzeźni ze zrozumiałych przyczyn opierali się urządzeniu chłodni. Spółka handlowa przełożyła ubój do Nakła.

Grudziądz. Od Wydziału Wykonawczego Podkomitetu dla Rzemiosła i Przemysłu otrzymaliśmy wiadomość, że na posiedzeniu pod przewodnictwem prezesa Izby Rzemieślniczej p. dyrektora Grobelnego nakreślano jasny obraz sprawy rzemiosła na Wystawie — a więc budowę pawilonu rzemieślniczego i wystawę zabytków historycznych, ażeby się przekonać o stopniu powolnego rozwoju rzemiosła. Wiele uwagi poświęcono działowi naukowemu i terminatorskiemu. Sprawę wzorowych warsztatów rzemieślniczych omawiać będą na następnem zebraniu przedstawiciele cechów piekarskiego i rzeźnickiego.

Dalej zawiadamiają nas, że wyroby rzemieślnicze mieścić się będą we wielkim gmachu szkolnym „Królowej Jadwigi", położonym w bezpośredniem pobliżu placu wystawowego. Wszystkie rodzaje rzemiosła rozłożone będą według poszczególnych grup.

Do grupy przemysłu metalowego przynależeć będzie kowalstwo, ślusarstwo, kotlarstwo, dalej instalatorstwo itp.

Przemysł drzewny obejmować będzie ciesielstwo, stolarstwo, kołodziejstwo, stelmacharstwo, bednarstwo, koszykarstwo itp.

Przemysł ceramiczny pokaże nam kaflarstwo, garncarstwo, szklarstwo i dekarstwo.

Tkactwo, przędzalnictwo, powroźnictwo, krawiectwo i szmuklerstwo oglądać będziemy w grupie przemysłu włókniistego i konfekcyjnego.

Dział produktów zwierzęcych będzie zawierał garbarstwo, szewstwo, siodlarstwo itp.

Przemysł spożywczy zaprezentuje nam młynarstwo, piekarstwo, cukiernictwo i przetwory mięsne.

Nie brak będzie i środków lokomocji jak powoźnictwa i rowerów.

Instalacja znajdzie specjalne uwzględnienie w elektrotechnice.

Nie zapomniano również o przemyśle precezyjnym.

Zegary i wyroby jubilerskie znajdą swoje należyte miejsce w przemyśle artystycznym.

Każdemu rzemieślnikowi w wszelkich gałęziach rzemiosła dana jest dostateczna sposobność pokazania swych najlepszych, najprzedniejszych wyrobów w jednej z poszczególnych grup. Każdy rzemieślnik niechaj pospieszy ze swojemi pracami, aby godnie mógł zaprezentować swój warsztat jak i całe rzemiosło pomorskie.

Kościerzyna. Policja aresztowała tu pewnego niebezpiecznego zbrodniarza. Jest nim niejaki Alojzy Michalski, pochodzący z Klonowa w pow. tucholskim, a który był już dawniej za jakąś zbrodnię na 12 lat ciężkiego więzienia skazany. Nowe jego łotrostwo polegało na tem, że celem ułatwienia mu kradzieży namawiał pewnego robotnika do podpalenia stodoły gospodarza. Robotnik ten był jednak tak uczciwy, że tego nie uczynił a kusiciela wydał na policji.

Kościerzyna. Misja. Staraniem ks. proboszcza Nawackiego odbędzie się od 14 do 28 czerwca br. misja ludowa w Kościerzynie, którą odprawią OO. Jezuicy z Dziedzic. Ostatnia misja odbyła się tu od 29 lipca do 5 sierpnia 1855 roku czyli 70 lat temu.

Puck. (Zwyrodniała matka). Dnia 15 kwietnia na szosie pomiędzy Puckiem a Gnieżdżewem spotkał p. Raca, strażnik celny, kobietę z dość znacznem zawiniątkiem, która swem zachowaniem zbudziła pewne podejrzenie. Rozkazał jej podejrzany pakunek otworzyć i okazało się, że było w niem zawinięte niemowlę, do zaduszenia którego nie wiele brakowało. Raca, zwróciwszy jej uwagę na niewłaściwe postępowanie z niemowlęciem, udał się w dalszą drogę, ale w dalszym ciągu kobietę obserwował. W Wielkiej Wsi, ku swemu zdziwieniu zauważył, że kobieta podejrzana już się zawiniątka pozbyła, a na domiar tego uciekała przez pole. Raca puścił się w pogoń. Dogoniwszy wziął ją w ogień krzyżowych pytań, i dowiedział się, że dziecko zagrzebała przy Górze gnieżdżewskiej. Raca zmusił kobietę do spiesznego udania się z nim na to miejsce, poczem dziecko pośpiesznie odgrzebano. Zachowane one było w kartoniku, bez jakiejkolwiek odzieży na garstce siana. Zwyrodniałą matkę wraz z dzieckiem, które żyje, odstawił Raca do wójta w Swarzewie, skąd wezwano telefonicznie policję państwową, pod której opieką odwieziono ją do Pucka. Dochodzenia na miejscu ustaliły, że zwyrodniałą matką jest niezamężna niejaka Budzisz z Kuźnicy (półwysep). Mieszkańcy Swarzewa, dowiedziawszy się o zajściu, byliby na miejscu wymierzyli sąd i wyrok, gdyby nie obronili jej wójt pan Klein i strażnik p. Raca.

Podgórz, pod Toruniem. Ogień spalił w czwartek, 16 kwietnia z nocy zagrodę gospodarza J. Skrzypnika w Stawkach. Przybyła na miejsce wypadku straż ogniowa zastała już w płomieniach oborę, stodołę i śpichlerz, tak że musiano się ograniczyć tylko do zabezpieczenia domu mieszkalnego. Pastwą płomieni padły zabudowania gospodarskie, 3 konie, 1 krowa i cały inwentarz gospodarski. Ocalał tylko dom mieszkalny. Ogień w zabudowaniach gospodarczych powstał dopiero wtedy, gdy Skrzypnik razem ze swym synem zajęci byli gaszeniem ognia podłożonego pod ich dom mieszkalny.

Zdaje się, że jakaś banda podpalaczy upatrzyła sobie Toruń jako pole swej zbrodniczej działalności; nie jest wykluczone, że w tym wypadku, przy podpaleniu zakł. amunicyjnego jak też przy wybuchu w składzie Goldsteina działała jedna i ta sama ręka.

Toruń. (Ciekawa sprawa). W roku 1919 przybył do Torunia jakiś Jan Bener z żoną Karoliną. Przybył z Ameryki i za dolary nabył dom. Później wstąpił do spółki ze Szumlańskim, właścicielem domu, ale ten go wnet przegnał za oszustwa. Po kolei zawierał Bener spółki z kupcem Bronisławem Stryjewskim z Warszawy i garbarzem Karólem Szewczyńskim. Pierwszemu dopomógł do zamknięcia interesu, drugiego w krótkim czasie oskubał na 11 000 zł, a chociaż go publicznie nazwano złodziejem i oszustem nic mu się nie stało. W końcu się wykazało, że Bener przyjechał do Torunia za sfałszowanymi dokumentami, bo nazywał się Franciszkiem Migdalskim, który przed 30 lat uciekł do Ameryki z Kongresówki z obawy przed wojskowością. Jego żona nie była również prawowitą żoną, ale niejaka Siękajło, która uciekła żyjącemu jeszcze mężowi. Z ową Siękajło wziął Migdalski ślub cywilny, chociaż ma żonę z kilkorgiem dzieci w Ameryce, którą pozostawił w nędzy.

Niepodobieństwem przypuścić, ażeby policja po kilkoletnim pobycie Migdalskiego w Toruniu nic o tem wszystkiem nie wiedziała. Co dziwniejsze jeszcze, że ów Migdalski pozyskał bez żadnych trudności papiery na swoje prawdziwe nazwisko. Przecież samowolna zmiana nazwiska jest fałszowaniem dokumentu i niedopuszczalną na całym świecie. Sprawa cała jest głośną w Toruniu. Śledztwo coprawda się toczy przeciw Migdalskiemu. Ale kto gwarantuje za to, czy sie tenże pewnego dnia nie ulotni, skoro jest na wolności?

Z dalszych stron.

Gniezno. (Uniwersytet Ludowy w Dalkach.) Kurs dla młodzieży żeńskiej rozpoczyna się dnia 4 maja otwarciem wieczorem o godz. 7-mej. Słuchaczki przyjęte winne stawić się tego dnia w Uniwersytecie. Stacja Gniezno. Zgłoszenia na kilka miejsc wolnych przyjmuje jeszcze Biuro Centralne Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu pl. Wolności 18 lub Uniwersytet Ludowy w Dalkach. Dyrekcja.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Zebranie Towarzystwa św. Wincentego a Paulo odbędzie się dopiero 1 maja.

Chojnice. Zebranie Tow. Powst. i Wojaków odbędzie się w poniedziałek dnia 27 kwietnia br. w salce p. Czarneckiego „Wolność". Zarząd.

Chojnice. Klub Żeglarski Chojnice. We wtorek wieczorem o 8-mej godzinie dnia 28 kwietnia odbędzie się w hotelu pana Engla miesięczne zebranie. O jak najliczniejszy udział prosi Zarząd.

Chojnice. Ochotnicza Straż Pożarna. Zebranie w piątek dnia 1 maja o godz. 8-ej wiecz. w lokalu p. Urbana. Komendant.

Ostatnie telegramy.

Wyniki wyborów w Niemczech.

(Własny radjo tel.)

Poniżej podajemy tymczasowe wyniki wyborów w Niemczech.

Do godz. 10 wiecz. oddano za kandydaturą Hindenburga 6.588.059 głosów. Za kandydaturą Marxa 5.601 915 głosów, za kandydaturą Thaelmanna 834.353.

Do godz. 10.30 wiecz. za H. 8.353.116, za M. 7.142 185, za T. 1.093.515 głosów.

Do godz. 11 wiecz. za H. 11.283.619, za M. 10.174.138, za T. 1,466.989 głosów.

O godz. 12 głoszą: za H. 12.663.819, za M. 11.514.918, za T. 1.741.333 głosów.

O godzinie 12.15 za H. 13.346 377, za Marxem 12.928.525, za T. 1.807.830 głosów.

O godzinie 12.30 głoszą: Za H. 14.443.428, za M. 13.666.795, za T. 1 910 959.

Wyniki nie są ścisłe, jednakże jak dotychczas większość uzyskał Hindenburg.

Rosja mobilizuje?

Z Wiednia donoszą, że Rosja zmobilizowała na pograniczu Rumunji 14 dywizyj wojska, z któremi zamierzają wkroczyć do Rumunji natychmiast, gdyby rząd rumuński chciał się mięszać do spraw bułgarskich. Równocześnie grozi rząd sowiecki natychmiastowem wkroczeniem do Bułgarji, gdyby sojusznicy zamierzali się wmięszać do jej spraw. Sowiety nie chcą bowiem zezwolić sojusznikom na psucie sowieckiej roboty na Bałkanach.

Manewry obrony gazowej w Londynie.

W tych dniach urządzone mają być ćwiczenia napowietrznej obrony gazowej. Unosić się będą nad Londynem samoloty wojenne, urządzając manewry bombardowania miasta gazami i bombami. Inne samoloty jakoteż artylerja i piechota urządzą obronę przeciw domniemanym nieprzyjacielskim samolotom.

Nowy Prezydent Rady Portu

de Loes przybył do Gdańska i przedstawił się komisarzowi Rzeczypospolitej, min. Strassburgerowi Sahmowi i wys. komisarzowi Ligi Narodów, MacDonellowi.

Znowu proces przeciw powstańcom górnośląskim.

W piątek rozpoczął się przed Senatem karnym proces przeciw 7 powstańcom górnośląskim, oskarżonym o zbrodnię zdrady stanu. Powstańcy pochodzą z Bytomia. Zarzuca im się przynależność do związku powstańców.

O umowie polsko-czechosłowackiej.

„Danz. Neueste Nachr." pisze z Warszawy, iż najdonioślejsze znaczenie posiadają postanowienia, regulujące przewóz amunicji i materjałów wojskowych przez Czechosłowację do Polski. Bolszewicy okazują pobytowi Benesza w Warszawie wiele nieufności. Ich poseł Wojkow nie przybył nawet na raut.

Minister Benesz dziękuje za przyjęcie.

Pan minister Benesz, opuszczając granice Polski wystosował z Dziedzic do p. premjera Grabskiego następującą depeszę:

J. E. Grabski, prezes Rady Ministrów, Warszawa:

W chwili, gdy opuszczam terytorjum Polski niech mi będzie wolno Panie Prezesie wyrazić jeszcze raz najszczersze podziękowanie za łaskawe przyjęcie, jakie doznałem w Pańskiej stolicy. Wyjeżdżam z przekonaniem, iż przyszłość Pańskiej wielkiej Ojczyzny, zarówno jak i mojej, jest związaną wzajemną naszą przyjaźnią i współpracą. (—) Benesz.

Proces polityczny.

We Warszawie rozpoczął się w piątek nadzwyczajny proces o szpiegostwo przeciwko dwom oficerom b. armji carskiej oraz kilku komunistom, którzy byli w ścisłem porozumieniu z posłem sowieckim w Warszawie.

Chłopi bułgarscy uciekają do Jugosławji.

Z serbsko macedońskiej granicy nadchodzi wiadomość, iż wielka liczba chłopów bułgarskich, przeciwników obecnego rządu, zbiegła do Jugosławji.

Walki w Tripolis.

Włosi staczają w swej afrykańskiej kolonji Tripolisie ciężkie walki ze szczepem Senusów. Ostatnio zadali im ciężką klęskę. Poległo przeszło 250, a mnóstwo dostało się do niewoli z wielkimi zapasami bydła i wielbłądów.

Łotwa nie chce Żydów.

Parlament łotewski odrzucił 43 głosami przeciw 40 wniosek o osiedlenie się na Łotwie 200 tys. Żydów rosyjskich.

Król serbski przyjeżdża do Warszawy.

Król serbski Aleksander zamierza w pierwszej połowie maja odwiedzić Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zjazd piastowców.

W sobotę i w niedzielę, to jest 2. i 3 maja odbędzie się w Poznaniu zjazd delegatów stronnictwa „Piasta".

Organizacja floty.

Rząd turecki postanowił powierzyć utworzenie nowej floty tureckiej angielskiemu admirałowi.

Napady hakatystów w Gdańsku.

W piątek napadnięto w Gdańsku obywatela polskiego, właściciela sklepu przy ul. Langenbrück. Banda wtargnęła do lokala i zniszczyła urządzenie a właściciela pobiła do krwi. Są to następstwa wściekłej agitacji przeciwpolskiej.

Powrót do Londynu.

Król angielski powrócił z małżonką w piątek dopołudnia do Londynu.

200 tys. robotników bez pracy.

Sascy przemysłowcy metalu postanowili zamknąć fabryki, pozbawiając 200 000 robotników pracy.

W Belgji niema jeszcze rządu.

Układy pomiędzy socjalistami a katolikami nie doprowadziły do wyniku, tak że zjazd socjalistyczny postanowił odstąpić od dalszych układów. Katolicy ze swej strony również się nie zgodzili na rząd socjalistyczny.

Trzęsienie ziemi w Rzymie.

W Rzymie odczuto we wielu miejscach silne trzęsienie ziemi.

Frank francuski znowu spada.

W Nowym Yorku spadł frank francuski z powodu nieufności do trwałości obecnego francuskiego rządu.

Straszny napad komunistów.

Kilku komunistów w Paryżu strzelało ze zasadzki do uczestników zebrania, zwołanego przez zwolenników Milleranda. 9 osób zostało poranionych, w tem 2 śmiertelnie. Policja stwierdziła, że napad był przygotowany i rozkazy pochodziły z Moskwy.

Dalsze szczegóły są okropniejsze. Oto zginęło pod kulami komunistów 5 osób, a 42 zostało ranionych. Komuniści użyli do tej zbrodni Kabylów, którzy rannych, leżących na ziemi, dobijali nożami.

Wypadek ten wywarł we francuskiej Izbie deputowanych niesłychane wrażenie. Gdy prawicowiec Taittinger zażądał masowego ścinania komunistów, oklaskiwali go wszyscy posłowie z wyjątkiem komunistów. Rząd postanowił użyć bardzo ostrych środków, i postanowił przeprowadzić dalej jak najsurowsze śledztwo i przyrzekł starać się o bezpieczeństwo obywateli. Parlament zatwierdził wotum zaufania dla rządu 330 głosami przeciwko 204.

Pielgrzymka wróciła.

W czwartek przybył do Warszawy pociąg, wiozący z Rzymu pierwszą partję powracających z uroczystości Roku jubileuszowego pielgrzymów polskich. Ks. Kardynał Kakowski dotąd nie powrócił.

Minister reform rolnych złożył urząd.

Minister reform rolnych p. Kopczyński złożył urząd ministra Reform Rolnych. W jego miejsce wybrano inżyniera Józefa Radwana.

Mowy Hindenburga i Marxa.

W sobotę wieczorem słuchały całe Niemcy, oraz zagranica przemówień Hindenburga i Marxa za pomocą radjoaparatów. Hindenburg przemawiał w Hanowerze, uspakajając zagranicę, że Niemcy będą spełniać swe zobowiązania i unikać wojen. Marx przemawiał z Norymbergji, twierdząc, że Niemcy muszą pozostać republiką demokratyczną.

Straszny pożar w Berlinie.

W magazynie maszyn Allgemeine Elektrizitätsgesellschaft w Berlinie spaliło się kilkadziesiąt tysięcy aparatów wartości 55 miljonów mar. 12 osób odniosło rany.

Król angielski z małżonką w Paryżu.

W piątek przybył do Paryża w podróży powrotnej z Sycylji król angielski z małżonką. Powitano go uroczyście i serdecznie. Oboje byli na śniadaniu u Prezydenta Francji Doumergue

Francja odrzuca umowę z Niemcami.

Najświeższe wiadomości głoszą, że Francja nie chce prowadzić z Londynem dalszych układów w sprawie niemieckiej umowy o bezpieczeństwo dopóki Niemcy nie przystąpią do Ligi Narodów. Podobno w Londynie panuje z powodu tej odmowy takie zamięszanie, że poseł francuski wyjechał z Londynu do Paryża, ażeby skłonić rząd francuski do zmiany tego stanowiska.

Targowica miejska.

Urzędowe Sprawozdanie targowej Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 24. 4. 1925 r.

Spędzono: 85 szt. bydła, 358 szt. świń, 111 szt. cieląt, 570 szt. owiec, — szt. wołów, — szt. buhaji, — szt. krów, — szt. prosiąt. szt. kóz. Razem 4318 zwierząt.

Placono za 100 kg. żywej wagi za:

I. Bydło:

Jałówki i krowy:

d) mierne odżywione jałowki i krowy	60—64
e) licho odżywione krowy i jałówki	36—46
Licho odżywione młódź (żarłoki)	—

IV. Swinie:

a) tuczone ponad 150 kg. żywej wagi	—
b) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	—
c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	110—112
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	104—106
e) mięsiste swinie ponad 80 kg.	90—96
f) maciory i późne kastraty	90—104

Przebieg targu spokojny.

Poznańska giełda zbożowa.

Poznań, 24. 4. 1925 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał. ładunek wag. dostaw. zaraz za 100 kg. w złotych.

Żyto		31.75—32.75	zł.
Pszenica		38.00—40.50	„
Jęczmień brow.		29.00—31.00	„
Owies		26 25—28,25	„
Mąka żytn. 65 proc. wł. work.		46.00—47.00	„
„ „ 70 „ „ „		41.00—43.00	„
Mąka psz. 65 proc. wł. work.		57.50—60 50	„
Ospa żytnia	„ „	21.00—	„
Groch polny	„ „	21.00—24.00	„
Seradela	„ „	12.50—14.50	„
Łubin niebieski	„ „	9.00—11.00	„
Łubin żółty	„ „	11.50—13.50	„
Ziemniaki fabr.	„ „	4.30—	„
Płatki ziemniaczane	„ „	—	„
Groch Victoria	„ „	28.00—32.00	„
Koniczyna czerw.	„ „	180—240	„
Koniczyna szwedzka	„ „	100—130	„
Koniczyna w łuskach	„ „	24—28	„
Koniczyna żółta	„ „	60—70	„
Koniczyna biała	„ „	200—260	„
Słoma żytnia pras.	„ „	3.00—3.20	„
Słoma żytnia luź.	„ „	2 00—2.20	„
Siano luźne	„ „	4.75—5.75	„
Siano pras.	„ „	7.10—8.20	„

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Kum.
Drukiem i nakładem Drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach.

Komunikat.

Dyrekcja Szkoły Rolniczej w Chojnicach zwraca się do swych uczniów, którzy są w wieku poborowym i chcą uzyskać odroczenie służby wojskowej aż do ukończenia nauki, aby zgłosili się najpóźniej do 30. kwietnia w Dyrekcji Szkoły (codziennie między 11—12 godziną rano Szkoła Powszechna), celem oświadczenia się w tej sprawie, lub też nadesłali daty: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, miejsce zamieszkania i powiat, imię ojca, imię i nazwisko rodowe matki.

Każdy uczeń Szkoły może uzyskać odroczenie do 23-go roku życia 953